

Sonety z popiołu i wódki

O niedokończonej miłości Adama Ochwanowskiego

(Dokończenie ze strony 15)

jest z regionem świętokrzyskim, Ponidziem. Wiersze więc odnoszą się także do miejsca, tradycji, lokalnej historii. W kontekście tomu ważne staje się połączenie osobistej relacji miłosnej z pamięcią pokoleń – „Płacz po mężnych prapradziadach, skutki i przyczyny”. W ten sposób „Lidka” może być również figurą dziejstwa, przyszłości, nadziei, której trzeba się nauczyć. Autor nie unika także tematu wolności i jej degeneracji („Napis: Niech żyje wolność! – w obskurnym szalecie”). To mocne obrazy, wskazujące na realia historyczne i społeczne – wolność może stać się sloganem, pustą formą. Podmiot nie idealizuje.

Nie sposób pominąć obecności motywu wódki, kaca, pokera, papierosa („skreśta”), koki – wszystkie te elementy mówią o cielesności, o nałogu, o upadku i odrodzeniu. Cieleśność pojawia się jako miejsce prawdy i zdrady („Pogańska strzała w sercu utkwiona zdradziecko”), jako znak nostalgii, jako aspekt miłosny („Jesteś głodem żebraków i strawą codzienną”). Podmiot liryczny widzi w sobie zarówno poetę, jak i pijaka, zarówno kochankę, jak i chuliganę („Który wiersze przerabia na dramat”). Warto odczytać to jako program – poezja, relacja, życie konserwują się nie w czystości, ale w brudzie, w kompromisie, w niedokończeniu.

W całym tekście pojawia się także motyw nadziei – choć w ujęciu niełatwym: „Jest miejsce na nadzieję i troskliwość wszelką” – ale zaraz obok bluźnierstwo: „Bóg oszalał. Człowieku – ponoć jesteś wolny”. Ten gest jest wywróceniem klasycznego porządku: zamiast Bóg-mocny-przewodnik jest Bóg-szalony; zamiast człowiek-podmiot-wolny jest człowiek-szukający, poddany syzyfowej pracy. Nadzieja nie jest czymś oczywistym, ale konstruktem, który trzeba pielęgnować mimo doświadczenia upadku, niedoskonałości, ciała i historii. Ten dualizm – bluźnierstwo i modlitwa, cielesność i transcendencja – nadaje tomowi wymiar filozoficzny. Podmiot liryczny chce wierzyć: „Wierzę, Lidko, w brzemienne świętych obcowanie / W radość ludzkich uniesień, niegroźne rozterki / W wielki świat, choć jest mniejszy od zwykłej muszeczki”. Ale od razu dodaje: „Płaczesz, Lidko. Nie wierzysz. I ja kurwa płaczę”. Taka szczerość daje poezji autentyczność.

„Lidka” w tych wierszach pełni wiele funkcji: jest kochanką czy partnerką, jest symbolem kobiecości, jest powierniczką, jest także figurą metaforyczną – Nadzieją, Wolnością, Przyszłością, może nawet Wierszem. Autor ją błaga: „Bądź ze mną przed zamiarem, z zamiarem i winą / Ostatnim snem proroczym i pierwszą dziewczyną”. Jej podmiotowe imię

staje się punktem odniesienia dla całego świata: dla wolności, historii, winy i odkupienia. Warto zauważyć, że w tekście występuje również pewna asertywna prośba-rozkaz („Zacumuj ze mną, Lidko”, „Nie daj mi wiary, Lidko, że...”), co pokazuje ambiwalencję relacji: z jednej strony liryczne błaganie, z drugiej – surowe żądanie. To czyni relację nierówną, dynamiczną, często dramatyczną.

Autor stosuje liczne środki poetyckie: powtórzenia („Jest we mnie,... Jest to,... Jest w nas,...”), apostrofy („Lidko”), metafory silne i często szokujące („nozdrza jak konia”, „wódką kaca leczę”, „Że rozsądek pomylił do kochanki kroki”). Wersy są raczej długie, obrazowe – rzadko klasycznie sonetowe w liczbie zgłoskowej. Widać tu ruch ku wolności formalnej, ku poezji, która chce być swobodna, nieograniczona. Rytm często wyłamuje się z tradycji, ale dzięki temu oddaje stan świadomości podmiotu: napięty, niepokój, rozdwojony. Istotna jest także przeczutnia – widać ją w wielu miejscach („A ja, Lidko, jak zwykle – nad ziemią wysoko / Z czupryną rozczochną na historii wietrze”). Z dziecięcej modlitwy zerwał sieci rozum; wolność śpiewa w obskurnym szalecie. Te zestawienia przeciwieństw są budulcem stylu.

Z punktu widzenia literatury regionalnej tom zasługuje na uwagę – autor związany jest z regionem świętokrzyskim, Ponidziem, co czyni jego głos autentycznym w przestrzeni peryferii literackiej. Dzięki temu jego poezja ma również wymiar lokalny i uniwersalny jednocześnie. Fakt, iż tom jest określany jako „wyjątkowa bardzo osobista pozycja” w dorobku autora, potwierdza jego znaczenie w literaturze współczesnej. Literacko rzecz biorąc, tom stanowi ciekawy przykład poezji, która łączy elementy liryki miłosnej, autobiograficznej, egzystencjalnej i społecznej – bez pretensji do czystości formy, lecz z pełną gotowością do zanurzenia w życiu, w jego nieporządkach, upadkach i pełnych gestach. W tym sensie może on być czytany jako próba „ocaleńia” – siebie, relacji, miłości, pamięci – poprzez poezję. Jednakże „niedokończenie” wskazuje, że ostateczne ocalenie nie jest dane, jest ciągłe, a może niemożliwe.

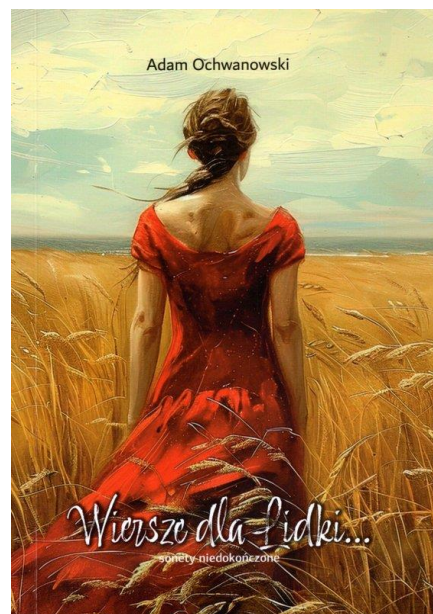
Mimo licznych walorów, tom nie jest wolny od pewnych zagadnień, które wymagają krytycznego spojrzenia. Po pierwsze: bez wątpienia język momentami balansuje na granicy „auto-ekspresji” a „monologu intymnego”, który może być odbierany jako skierowany wyłącznie do jednej osoby („Lidka”), co powoduje, że czytelnik zewnętrzny może czuć się wykluczony – jakby wścibskim świadkiem prywatnej sceny. Taka strategia czyni tom silny emocjonalnie, ale równocześnie może ograniczać uniwersalność odbioru. Po drugie: centralność tematów takich jak wódka, kac, bluźnierstwo – choć autentyczna – może w pewnym momencie wywoływać efekt przeżytku. Ale być może właśnie w tym tkwi jego prawda: świat nie jest czysty, a miłość nie jest elegijna. Wreszcie: „niedokończenie” – jako koncepcja – jest mocne w wymowie, ale ryzykowne formalnie. Nie każdy czytelnik zaakceptuje brak klasycznej puenty; jednak w

poezji Ochwanowskiego jest to zabieg świadomy.

Tom „Wiersze dla Lidki... sonety niedokończone” to książka bardzo osobista, pełna emocji, sprzeczności i prawdy. Nie udaje poezji salonowej. Jest szczerą, często bolesną, miejscami brutalną. Ale właśnie w tej szczerości tkwi jej siła. To poezja z popiołu i wódki, z modlitwy i bluźnierstwa, z miłości i jej braku. To sonety – a raczej ich echa – które nie chcą być skończone, bo życie, do którego się odnośzą, również nie jest.

To tom, który trzeba przeczytać nie raz, lecz kilka razy – żeby usłyszeć w nim nie tylko „Lidkę”, ale także echo własnych niedokończeń.

Andrzej Dębkowski



Adam Ochwanowski, *Wiersze dla Lidki. Sonety niedokończone*. Projekt okładki: Mariusz Stec. Aranżacja graficzna: Sylwia Bętkowska. Wydawca: Oficyna Poligraficzna APLA Sp.J. oraz Stowarzyszenie Klub Wodny „Kon-Tiki” w Pińczowie, Kielce 2025, s. 48.

